



**Maria Grzędzielska**  
**(7 grudnia 1906 – 25 maja 2000)**

Janusz Misiewicz

# III. K R O N I K A Z M A R L I

Pamiętnik Literacki XCII, 2001, z. 2  
PL ISSN 0031-0514

MARIA GRZĘDZIELSKA  
(7 grudnia 1906 – 25 maja 2000)

Odeszła Pani Profesor Maria Grzędzielska, świadek i uczestnik niemal całego XX stulecia. Uczona, wychowawca licznych pokoleń polonistów, żołnierz Armii Krajowej, więzień obozów sowieckich – człowiek prawy.

Pochodziła z rodziny o świetnych koneksjach, a przede wszystkim zasłużonej dla sprawy polskiej. Zapewne atmosfera domu rodzinnego spowodowała, że podjęcie walki z okupantem uznała za swój najzupełniej oczywisty obowiązek.

Wojenne i tuż powojenne przeżycia zostały przez nią opowiedziane przyciszonym głosem, w książeczce *Wojna i po wojnie*, zadziwiająco skromnej, pozbawionej jakichkolwiek uraz czy pretensji do losu. Pisała w niej:

Ale nie żałuję, w ciągu tych trzech lat zobaczyłam inny świat, a w nim ludzi złych i dobrych, a nade wszystko cierpiących i pokrzywdzonych. Byli wśród nich Polacy, Ukraińcy, Rosjanie, Cyganie, Azerzy i Żydzi. Widziałam zniszczone egzystencje ludzkie, przestępców, niewinnie skazanych, poplątane ludzkie losy, poznałam w małym świątku „lekkiego” obozu wycinek wielkiego więzienia narodów. I nie wyniosłam stamtąd żadnych fobii narodowościowych. W tym systemie ścierającym na miazgę ludzką osobowość uczyłam się poznawać człowieka<sup>1</sup>.

Książeczka ta daje, jak myślę, świadectwo tego czasu równie ważne i prawdziwe jak utwory znane i głośne w świecie.

Podjęcie pracy zawodowej przez Grzędzielską poprzedziły studia w Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie, wówczas jednym z głównych ośrodków kulturalnych i akademickich w kraju. I chociaż mieszkała ona we Lwowie tylko w okresie studiów, a później w czasie wojny, na zawsze została jego miłośniczką.

Studiowała filologię polską oraz romańską. Studia romanistyczne nie doprowadziły do stopnia formalnego rygorozum. Jej mistrzami akademickimi byli Juliusz Kleiner i wybitny romanista Zygmunt Czerny. Pod kierunkiem Kleinera napisała i obroniła w 1931 roku pracę doktorską traktującą o klasycznym rymie polskim i początkach rymu romantycznego, na przykładach utworów Felińskiego i Mickiewicza. Czerny zainspirował ją do podjęcia badań wersyfikacyjnych.

W latach 1934–1939 Grzędzielska była zatrudniona w różnych szkołach prywatnych, kolejno we Lwowie, Łodzi, Samborze, Nisku i Złoczowie. Na początku wojny powróciła do Lwowa, gdzie pracowała w Instytucie Bakteriologicznym.

<sup>1</sup> M. Grzędzielska, *Wojna i po wojnie*. Lublin 1966, s. 57.

W roku 1941 zaprzysiężono ją jako członka Związku Walki Zbrojnej, następnie stała się żołnierzem Armii Krajowej. W 1945 roku została aresztowana przez władze sowieckie i umieszczona kolejno w kilku obozach położonych na terytorium ZSRR. Uwolniona w 1948 roku, powróciła do kraju.

W okresie 1950–1951 pracowała na Kursach Przesposobienia Zawodowego Nauczycieli w Krakowie. W roku 1951 znalazła się jako asystentka w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie i tam pozostawała do 1956 roku, uzyskując na koniec stanowisko zastępcy profesora. W tym samym roku przeniosła się do Lublina, gdzie zatrudniono ją w katedrze Historii Literatury Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej na stanowisku zastępcy profesora. Związana z tą uczelnią aż do przejścia na emeryturę, była jedną z głównych animatorek naszej polonistyki. Mam zaszczyt zaliczać się do jej uczniów.

W okresie lubelskim praca zawodowa Marii Grzędzielskiej toczyła się zwykłą rzeczą kolejną. W roku 1963 habilitowała się na podstawie rozprawy omawiającej twórczość Felicjana Faleńskiego. W 1969 roku została kierownikiem Katedry Historii Literatury Polskiej II, przemianowanej następnie na Zakład Teorii Literatury. Niedługo przed przejściem na emeryturę uzyskała tytuł profesora. Kilkakrotnie nagradzana przez Ministra Szkolnictwa Wyższego, została także wyróżniona Medalem Edukacji Narodowej. Posiadała odznaczenia wojenne, związane ze służbą w AK.

Dla mojego środowiska Pani Profesor stanowiła niezwykle cenny przykład tradycyjnego „przedwojennego” polonisty, wspartego na solidnym fundamencie wiedzy filologicznej. Znać było szkołę Kleinera, o którym mówiła z rzadkim u niej rozczuleniem. Przez długie lata mogliśmy cieszyć się jej wyszukaną erudycją, subtelnym sposobem rozumowania, ciętym dowcipem i – *last but not least* – życzliwością pozbawioną jakiegokolwiek sentymentalizmu.

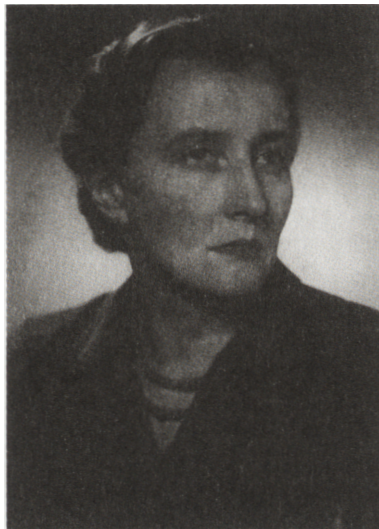
Licznym uczniom starała się wpoić – słowem, a jeszcze bardziej przykładem – rzetelność i poczucie odpowiedzialności w pracy badawczej. Do końca swoich dni zachowała w stanie nie uszczuplonym ów cenny dar, który leży u podstaw każdej refleksji: zdolność dziwienia się światu i zainteresowania jego sprawami.

Badania naukowe Grzędzielskiej szły w kilku kierunkach, m.in. zajmowała się ściśle specjalistycznymi kwestiami wersyfikacyjnymi. Jej rozprawy z tego zakresu charakteryzują się niezwykle wysoką precyzją wywodu, autentycznym słuchem poetyckim, rozległością przywoływanych kontekstów porównawczych. (Są tak ściśle, jak to tylko w obrębie nauki o wierszu jest możliwe.) Ponadto rozważania wersologiczne służą wyprowadzeniu odkrywczych konkluzji, czy to o charakterze historycznoliterackim, czy ogólnoteoretycznym. Np. rozprawa o wierszu wolnym Kasprowicza znacznie przekracza określony tematem horyzont problemowy.

Drugi kierunek badań Grzędzielskiej tworzą prace historycznoliterackie. Koncentrują się one w zasadzie na literaturze XIX wieku, z przedłużeniem w kierunku modernizmu. Podobnie jak w przypadku analiz wersyfikacyjnych – przynoszą obserwacje i wnioski znacznie wykraczające poza bezpośrednio omawiane dzieła. (Jak to widać choćby w studium o symbolice *Zwolona* Norwida.) Niewątpliwą i trwałą zasługą Grzędzielskiej jest zarówno oszacowanie wpływów tzw. Parnasu na literaturę polską, jak i rewizja samej kategorii parnasizmu, w czym pomocne

okazały się studia romanistyczne. Przy sposobności warto wspomnieć o przekładach poetyckich z literatury francuskiej, zamieszczonych np. w znanej *Antologii poezji francuskiej* pod redakcją Jerzego Lisowskiego.

Głównym przedmiotem badań historycznoliterackich Grzędzielskiej pozostawała jednak niewątpliwie twórczość Felicjana Faleńskiego – pisarza, zdaniem Krzyżanowskiego, niesłusznie zapomnianego, który kompletnie rozminął się z gustami swojej epoki. Utworom Faleńskiego poświęcona jest praca habilitacyjna Grzędzielskiej, jak również kilka rozpraw szczegółowych.



Maria Grzędzielska

Osobiście cenię wysoko jednak nie tylko jej studia wersyfikacyjne i rozprawy historycznoliterackie, ale także, co prawda nieliczne, prace o charakterze ogólnoteoretycznym. Wśród nich zwłaszcza studium zatytułowane *Mate i wielkie metafory*<sup>2</sup>. Jego cel określa autorka skromnie jako próbę zaprowadzenia porządku w refleksji o metaforze. Cel ten nie tylko został niewątpliwie osiągnięty, ale sądzę, że udało się tu powiedzieć coś istotnie nowego, przy maksymalnej precyzji i klarowności wywodu. Podejmuje Grzędzielska w tym tekście dystynkcję Kleinera, który zdecydowanie rozgraniczał symbol i alegorię, z jednej strony, a metaforę we właściwym tego słowa znaczeniu – z drugiej. Następnie wprowadza opis metafory w kategoriach proponowanych przez siebie pojęć tzw. łuku metaforycznego i zestroju metaforycznego. Obydwa koncepty wydają mi się w tej samej mierze trafne i sprawne w funkcji osłaniania metaforycznego sposobu przekazywania treści. Szkoda, że ta propozycja badawcza, mimo iż stale uwzględniana w podstawowej literaturze przedmiotu, nie doczekała się szerszej dyskusji naukowej. Studium o metaforze stanowi wyjątkowo charakterystyczny przykład metody pisarskiej Grzędzielskiej – metody cechującej się niezwykłą wprost zwięzłością i lapidarnością.

<sup>2</sup> „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 4.

Profesor pisała „mało, ale smacznie”. Jej rozprawy o metaforze, rozważania o poezji Parnasu czy o Faleńskim, studia wersologiczne pozostaną, jak sądzę, na stałe w literaturze przedmiotu. Dziełem ostatniego okresu jej życia był nowy przekład *L'Art poétique* Boileau, pełen szczęśliwych konceptów translatorskich i nareszcie wierny. Mimo że tworzyła niewiele i jakby niechętnie, prace jej znalazły należyty oddźwięk. Np. w kompendium *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny* jest najczęściej cytowana spośród wszystkich pracowników polonistyki naszego uniwersytetu.

Była prawdziwą mistrzynią krótkiej formy. Na równi z oryginalnymi rozwiązaniami badawczymi należy cenić, jak mi się wydaje, walory stylistyczne jej rozpraw. Zalecają się one kompetencją językową, precyzją i elegancją wysłowienia. Odnajduję w nich prawdziwy *esprit français*, w naszych czasach rzadko spotykany. Prace jej są dowcipne, aforystycznie zwięzłe i pełne polotu. A przy tym nie eksponują bynajmniej „ja” piszącego.

*Janusz Misiewicz*